

<https://jacek.kwasniewski.org.pl>

Jacek Kwaśniewski



Dlaczego Kościół, dlaczego chrześcijaństwo?

Uzasadnienie wyboru Kościoła i chrześcijaństwa jako głównych zmiennych tłumaczących powstanie fenomenu europejskiego

2021 (maj)

Jacek Kwaśniewski

Dlaczego Kościół, dlaczego chrześcijaństwo?

Uzasadnienie wyboru Kościoła i chrześcijaństwa jako głównych zmiennych tłumaczących powstanie fenomenu europejskiego

Nowożytna, europejska nauka, technologia i gospodarka zaczęły być budowane w Średniowieczu. Moja książka traktuje o roli, jaką w tych narodzinach odegrał Kościół i doktryna chrześcijańska ujęta w postać racjonalnej teologii. Oddziaływanie to było niekiedy wspomagające (np. udział w budowie infrastruktury prawnej i instytucjonalnej), czasem ważne (np. budowa klimatu sprzyjającego innowacjom) a czasem kluczowe (np. powstanie uniwersytetów). Jednak fenomen europejski to także efekt działania innych czynników poza religijnymi.

A więc, ważną rolę odegrało Bizancjum jako bufor chroniący Europę przed islamem i azjatyckimi falami nomadów, europejska topografia i klimat, spuścizna antyczna i muzułmańska, dalekie technologie, kultury ludów napływowych. Trzeba też pamiętać o interesach i sile grup, które działały w ówczesnej strukturze instytucjonalnej. Kościół funkcjonował w obrębie tych uwarunkowań i były one, z jego perspektywy, sceną, na której rozgrywał się spektakl przyspieszającej ekspansji technologicznej, tworzenia zrębów nowożytnej nauki i prywatnej gospodarki rynkowej.

To ostatnie zdanie jest ważne, bowiem porządkuje hierarchię zmiennych wyjaśniających. W naszej optyce badawczej głównymi zmiennymi wyjaśniającymi fenomen europejski, są Kościół i doktryna ujęta w system teologiczny. Opowiadaną historią jest powstanie nauki, technologii i gospodarki. Sceną, na której wszystko się rozgrywa (czyli tłem, zmiennymi wyjaśniającymi drugiego rzędu), są wymienione wyżej uwarunkowania, m.in. bizantyjski bufor, nauka arabska, wschodnie technologie, kościelne i świeckie interesy wobec uniwersytetów, wielocentrowość, ocieplenie klimatu.

Taka hierarchia zmiennych wyjaśniających jest wynikiem swobodnej decyzji autora. Trzeba przy tym pamiętać, że to, co w moim modelu jest tłem, czyli zmienną drugiego rzędu, w innych koncepcjach bywa główną zmienną wyjaśniającą. Tak było u Erica L. Jonesa, który za kluczową determinantę rozwoju Europy uznał jej wielocentrową topografię. Tak było u Ricarda Duchesne, który zobaczył genezę ekspansywnej, wojowniczej Europy w endemicznej agresji wpisanej w kod kulturowy napływowych ludów germańskich. Każda koncepcja wskazuje własne argumenty, które ją wspierają. Mogę oczywiście i ja podać kilka powodów, czemu Kościół i doktryna chrześcijańska zasługują na specjalne wyróżnienie, choć inni mogą się ze mną nie zgodzić. Dla mnie ma znaczenie fakt, że chrześcijaństwo było rozpoznawane przez samych ludzi Średniowiecza jako zasadniczy wyróżnik ich tożsamości; obszar przez siebie zamieszkiwany nazywali Christianitas. Formatywna rola Kościoła i chrześcijaństwa w budowie Europy jest także podkreślana przez wielu prominentnych historyków, np. R. Barletta, F. Braudela, B. Dumezila, E. Granta.

Te moje argumenty mogą być zakwestionowane, bo zawsze znajdują się poważani znawcy historii, którzy eklezjalno-religijne czynniki albo w ogóle pomijają (np. E.L. Jones, I. Wallerstein) albo plasują ich znaczenie daleko w tyle za innymi (np. W. McNeill). A tworzą ciekawe prace.

Dlatego Kościoła i jego doktryny nie traktuję jako uniwersalnego klucza wyjaśniającego tajemnicę fenomenu europejskiego. Jest to klucz otwierający bardzo wiele drzwi i szuflad, ale są zjawiska i procesy tamtego czasu znajdujące ciekawe wyjaśnienie przy użyciu innych pomysłów.

Mimo różnych zdań, które koncepcje najlepiej tłumaczą powstanie nowożytnej Europy, dyskusję na ten temat można toczyć owocnie. Niekoniecznie na jej końcu zapanuje zgoda, ale można uporządkować jej agendę. W tym celu należy oszacować / ocenić / policzyć, w jakim stopniu rozmaite koncepcje posiadają ważne cnoty epistemiczne: prostotę, dokładność, spójność i owocność (płodność heurystyczną). Im więcej faktów jest prosto i wiarygodnie wyjaśnionych w ramach wewnętrznie spójnego modelu, tym dana koncepcja jest lepsza. Jeśli respektowanie w wysokim stopniu cnót epistemicznych nie gwarantuje sukcesu bezapelacyjnie, dzieje się tak dlatego, że w ocenie rolę odgrywają także społeczne i kulturowe normy, organizacyjne usytuowanie i interesy uczestników dyskusji. Słowem, socjologiczne uwarunkowania recepcji (SSK).

Wybór Kościoła i doktryny chrześcijańskiej jako podstawowych zmiennych wyjaśniających ma jednak kilka trudno zaprzeczalnych zalet. Koncentrujemy uwagę na instytucji, która była wszechobecna, intensywnie zaangażowana gospodarczo, bogata, wysoko usytuowana w hierarchii życia zbiorowego oraz kontrolowała ideologiczną i strukturalną legitymizację władzy. Była to więc instytucja żywotnie zainteresowana sferą aktywności intelektualnej (kontrola legitymizacji), aktywności gospodarczej (kontrola zasobów i własności) oraz aktywności technicznej (kontrola narzędzi).

Na którąkolwiek z tych sfer zwrócimy spojrzenie, dostrzegamy dużą aktywność Kościoła jako duchowieństwa i jako organizacji. Kościół tworzył uniwersytety, finansował je i filtrował napływające do nich i tworzone tam treści, promując pewne z nich i odstrzelując inne, niezgodne z doktryną, co zresztą okazało się dla powstającej nauki pożyteczne. Kościół był także głęboko zaangażowany w bezpośrednie wdrażanie postępu technicznego (klasztory) i tworzenie ogólnego klimatu proinnowacyjnego. Wreszcie, jako jeden z największych posiadaczy ówczesnego kapitału – ziemi (25-40% europejskiego areału) i jeden z najbogatszych podmiotów gospodarczych, był doświadczonym inwestorem i zarządcą swojego majątku, dzięki czemu dobrze rozumiał problematykę ekonomiczną (nie dajmy się zmylić opiniom o zakazie procentu. Jak było faktycznie, patrz Le Goff, Sakiewka i życie).

Zaangażowanie Kościoła na tyłu polach silnie oddziaływało na uwarunkowania zewnętrzne. Scena, na której spektakl się toczył, ulegała przez to znaczącym przekształceniom. Wymieńmy kilka z mnogości przykładów.

Wielocentrowość Europy. Ma sprzyjać konkurencyjności a więc i efektywności. Bywa jednak, że sąsiedzi wyłącznie się mordują nawzajem i nie czują żadnych łączących ich więzi (Nowa Gwinea – J. Diamond). Natomiast w Europie wielocentrowość została zespolona przez Kościół wspólną kulturą chrześcijańską i choć generowała ostrą wewnątrz-kontynentalną rywalizację, działo się w ramach głębszej wspólnoty ideologicznej i religijnej. Powstała unikalna wspólnota rywali.

Asymilacja spuścizny antycznej i muzułmańskiej. To, że była możliwa, Europa zawdzięcza wielowiekowej pracy kopistów i tłumaczy zakonnych, tysiącletniej tradycji obcowania i szacunku dla pogańskiego dziedzictwa klasycznego oraz stworzeniu przez Kościół wystarczająco szerokiego Korytarza Dogmatycznego, by akceptować znakomitą większość tej spuścizny.

Powstanie nauki nowożytnej. Współczesna teoria nauki uznaje sądy metafizyczne jako niezbywalne składowe teorii naukowych (m.in. K. Popper, St. Toulmin, N.R. Hanson, Th. Kuhn, I. Lakatos, A. Bird, J.R. Brown, H. Longino). A historia nauki patrzy na historyczne relacje między nauką a religią przez pryzmat obowiązującego dziś paradygmatu, który uznaje religię za ważny element współsprawczy nauki nowożytnej (J. Kwaśniewski 2020). To bardzo ułatwia uznanie znaczącej roli Kościoła i twierdzeń teologicznych w budowaniu podstaw nauki.

Obce technologie. Jest wiele przykładów ich odrzucania w historii (np. przez Chiny, przez imperium osmańskie, przez Bizancjum). Trwale pozytywne nastawienie do nich w Europie to efekt wielocentrowości, ale i niezmiennego wsparcia dla nich (także finansowego) ze strony Kościoła. Nieznane, obce technologie i nauki, jeśli były szansą w konkurencyjnych zmaganiach, szybko przejmowano i doskonalono i nie hamowała tego ani religia ani duma ani dyshonor, jak to miało miejsce w przypadku innych cywilizacji.

Ekonomiczne funkcje cesarstwa. Gdy wraz z upadkiem Karolingów (IX wiek) zanikały instytucje imperialne, dzięki którym możliwy był przedtem wzrost handlu i obniżka kosztów transakcyjnych, Kościół poprzez odgórną pacyfikację normatywną (M. Mann) i narzucenie nowych regulacji, potrafił upadek tych instytucji neutralizować, wspierając zarazem oddolny ruch samoorganizacji społecznej (miasta, gildie, uniwersytety, zakony jako oddolne korporacje; A. Greif; T. de Moor, J.L van Zanden).

Wybierając zatem Kościół i doktrynę chrześcijańską jako okno, przez które oglądamy powstanie fenomenu europejskiego, otrzymujemy jedno z najlepszych miejsc na historycznej widowni. Przeglądając kolejne powiązania, widzimy, że żaden czynnik nie wpłynął na powstanie fenomenu europejskiego w tak wielu wymiarach i równie głęboko. Kościół i doktryna chrześcijańska były niekiedy bezpośrednim współsprawcą, czasem katalizatorem, który dynamizował zmianę historyczną i nadawał jej kierunek, działał czasem własnym przykładem, motywował finansowo lub obietnicą zbawienia, był czasem filtrem a czasem zaporą.

W dokładnie takim sensie można powiedzieć, że chrześcijaństwo i Kościół były ważnymi a może najważniejszymi czynnikami tworzącymi nowożytną cywilizację europejską. Gdybym to ostatnie zdanie miał rozwinąć, powiedziałbym, że najważniejszy czynnik to ten, który znalazłszy odpowiednie środowisko, najpełniej korzysta z zastanego budulca kulturowego. Tworzy z niego gmach wedle własnego planu i nadaje otoczeniu, w którym zaistniał, dużą dynamikę rozwoju. Społeczeństwu wpaja ambicje, marzenia i optymizm, które na tysiąclecia wyznaczają kierunki wzrostu i zafascynują swoim widzeniem świata inne kultury.

Mógłbym tę myśl ubrać również w metaforę. Elementy naszyjnika nie są naszyjnikiem bez ich nawleczenia na wspólną nić. Ale są niezbędne, aby naszyjnik powstał. Podobnie było z chrześcijaństwem. Stanowiło religijną, kulturową i ideologiczną nić, która nadała kształt, była spoiwem, połączyła w uporządkowaną, nową całość niezwykle zróżnicowane składniki, od dramatów Ajschylosa poprzez kodeks Justyniana i młyny wodne, aż do pirackich tradycji Wikingów i Sumy teologicznej św. Tomasza. Tym, co zadziwia jest siła tego spoiwa i jego kreatywny potencjał.

Forma książki

Książka ma otwartą strukturę. Narracja co prawda biegnie według tradycyjnego schematu: wstęp, główna idea, ogólny obraz fenomenu europejskiego, a następnie: części poświęcone nauce, technologii i gospodarce. Jednak to, co początkowo traktowałem jako czysto roboczą formę prezentacji online, okazuje się mieć wiele zalet. Widać to w tekście opisującym cały projekt, zatytułowanym „*Christianitas. Fenomen europejski i chrześcijaństwo. Koncepcja i stan zaawansowania*”. Opis samej koncepcji i podstawowych idei książki przeplata się z linkami do 27 tekstów, rozwijających temat. Z koncepcją można się zapoznać czytając tekst *Christianitas...* (15 stron) i, wedle uznania, sięgając głębiej do tekstów sygnalizowanych w linkach. Daje to czytelnikowi swobodę wyboru, co czytać a autorowi możliwość tworzenia na bieżąco uzupełnień, aktualizacji i zmian. Praca nad książką nie jest ukończona. Brakuje jeszcze kilku tekstów, ale już teraz widać kształt budowli i można po niej myszkować. Obecnie udostępniam 555 stron tekstów, 75 stron jest na razie niedostępnych.